Głos Kołobrzegu
Piątek, 22.10.2021

OKAZJA CZY PODSTĘP? UGODY FRANKOWICZÓW Z BANKAMI BUDZĄ WCIĄŻ SPORO PYTAŃ

Jakub Roszkowski
jakub.roszkowski@gk24.pl

Pieniądze

O najnowszych rozstrzygnięciach, związanych z kredytami frankowymi, rozmawiamy z mecenasem Pawłem Mirskim. Jego kancelaria w Koszalinie prowadzi szereg spraw związanych pośrednio lub bezpośrednio z tzw. frankowiczami.

Od początku października szefowie kilku banków w Polsce chwalą się nowymi rozwiązaniami dla frankowiczów i bardzo zachęcają do skorzystania z nich. O co dokładnie w tych rozwiązaniach chodzi?

Obecnie część banków rzeczywiście kieruje do swoich klientów, którzy posiadają kredyt we frankach szwajcarskich, specjalne programy zawierania ugód. Oferta zakłada propozycję zawarcia z bankiem ugody już na etapie przedsądowym. W zamian za zrzeczenie się większości swoich roszczeń, frankowicze mają możliwość szybkiego zakończenia sporu z bankiem.

Do tej pory tylko nieliczne banki proponowały klientom ugody. Teraz to się zmieniło. Na lepsze? Czy więc frankowicze powinni skorzystać z tych ofert?

FOT. RADEK KOLEŚNIK

Mecenas Paweł Mirski prowadzi swoją kancelarię w Koszaline

Osoby posiadające kredyt frankowy niejednokrotnie znajdują się w trudnej sytuacji finansowej. Odczuwają rozczarowanie brakiem rozwiązań systemowych, niewydaniem uchwały przez Sąd Najwyższy w składzie całej Izby Cywilnej. Boją się otwartego sporu sądowego z bankiem, a często są po prostu zmęczone ciągłym roztrząsaniem tematu swojego kredytu. Oferta przedsądowej ugody z bankiem może się w takim przypadku wydawać kusząca, choć niestety, nie rozwiąże problemu kredytobiorców. Może stać się kolejną pułapką. Trzeba przede wszystkim podkreślić, że wszystkie proponowane przez banki ugody zakładają zmianę stawki oprocentowania z LIBOR na WIBOR. Natomiast stawka WIBOR znajduje się obecnie w takim samym tzw. dołku, jak kiedyś kurs franka szwajcarskiego. Będzie więc ulegała ogromnym wzrostom w dalszej perspektywie czasu. Nie trzeba tłumaczyć, jaki to będzie miało wpływ na raty kredytu.

To pewne? A może jednak przewalutowanie kredytu frankowego na złotówki, po korzystnym przecież kursie, będzie opłacalne?

Trzeba sobie uświadomić, że przewalutowanie kredytu po jakimkolwiek kursie oznacza tylko przewalutowanie obecnego salda kredytu. Nic więcej. To tak naprawdę zrzeczenie się wszystkich dotychczasowych roszczeń przez kredytobiorcę. Podpisując więc ugodę zazwyczaj tracimy setki tysięcy złotych. Ale o tym nikt nas nie poinformuje. W przyszłości spodziewamy się więc lawiny pozwów o unieważnienie tego typu ugód.

Roszczenia frankowiczów są aż tak wysokie, że podpisując ugodę stracą setki tysięcy złotych?

Nie wszyscy zdają sobie sprawę, że korzyści z unieważnienia umowy kredytu frankowego bardzo często przekraczają kwotę zaciągniętego kredytu. Ich wstępne wyliczenie możliwe jest w zaledwie kilka chwil, dlatego przed zawarciem ugody warto skonsultować się z prawnikiem i sprawdzić, ile faktycznie można na takiej ugodzie stracić. W najlepszym przypadku stracimy 70-80 procent możliwych do uzyskania korzyści. Najgorzej jest w przypadku banków, które najbardziej aktywnie namawiają swoich klientów do zawarcia ugody. Docierają do nas sygnały, że kredytobiorcy są często uporczywie namawiani do podpisania porozumienia z bankiem i nagabywani licznymi telefonami.

Czy spór sądowy z bankiem nie jest zbyt ryzykowny w sytuacji, gdy nie doszło do wydania tak długo wyczekiwanej uchwały przez Sąd Najwyższy?

Należy pamiętać, że brak wydania uchwały w składzie całej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego wynikał tylko i wyłącznie z nieprawidłowego obsadzenia tzw. nowych sędziów SN. Nie było tutaj mowy o jakimkolwiek sporze dotyczącym zasadności roszczeń frankowiczów. Dlatego należy uspokoić kredytobiorców. Sąd Najwyższy nadal pozostaje prokonsumencki i będzie kontynuował wydawanie korzystnych dla frankowiczów orzeczeń. Tak naprawdę wszystkie kwestie, którymi miał się zająć Sąd Najwyższy 2 września, zostały już rozstrzygnięte w innych sprawach - oczywiście na korzyść kredytobiorców. SN opowiedział się już za unieważnianiem umów kredytu zarówno indeksowanych, jak i denominowanych. Szansa na wygraną z bankiem jest więc zdecydowanie większa, niż jeszcze rok temu.

Tylko ile będzie trwało postępowanie sądowe? Czy sądy nie będą jednak czekały na wydanie uchwały przez SN?

Sądy powszechne już podejmują postępowania zawieszone w celu oczekiwania na uchwałę i zaczynają orzekać. Często zdarza się też tak, że oddalają wszystkie wnioski dowodowe banku, a nawet odstępują od przesłuchania stron, co znacznie przyspiesza wydanie wyroku. Nasz rekord to unieważnienie umowy w pierwszej instancji po czterech miesiącach od złożenia pozwu.

Ostatnio pana kancelaria wygrała sprawę kredytową z bankiem w Szczecinie. O co tam dokładnie poszło, jaki jest wyrok?

Była to sprawa przed Sądem Okręgowym w Szczecinie i zakończyła się unieważnieniem umowy kredytu indeksowanego do franka szwajcarskiego. Wyrok jest nieprawomocny, ale biorąc pod uwagę korzystne dla frankowiczów orzecznictwo Sądu Apelacyjnego w Szczecinie, jesteśmy dobrej myśli. Jeśli wyrok się utrzyma, klienci zyskają ponad 400 tysięcy złotych i pożegnają się z kredytem. Nigdy nie udałoby się osiągnąć takich korzyści w wyniku ugody.

Tyle że dziś ludzie znowu się zadłużają i kupują wręcz jak szaleni domy, mieszkania, apartamenty. Czy dziś banki i kredytobiorcy są bardziej roztropni niż te 10 lat temu? A może jednak za jakiś czas znowu będziemy walczyć z bankami, bo okaże się, że coś tu nie gra?

Podpisując umowę z silniejszym od siebie kontrahentem należy zawsze zachować ostrożność i zdrowy rozsądek. Obecnie również zdarza się, że banki w swoich wzorcach umownych zawierają klauzule niedozwolone. Są to oczywiście inne klauzule, niż te podważane przez nas w umowach kredytów pseudowalutowych. Myślę, że spory z bankami będą występować zawsze, tylko ich przedmiot może być różny.

©℗